

WYRÓŻNIENIE W KONKURSIE „POLSKA TO PIĘKNY KRAJ” W KATEGORII NATURA 2000
MONIKA PACHOLAK, GIMNAZJUM W WOLI KSIĄŻĘCEJ, KLASA IIA

O zwierzętach z Żerkowsko-Czeszewskiego Parku Krajobrazowego

W tym parku krajobrazowym rosną bardzo stare dęby, wiele z nich ma ponad 300 lat. Rosną one na obszarach niegdyś zalewanych przez rzekę Wartę i jej dopływ. Dęby zostały tam posadzone i udało im się wyrosnąć na tych podmokłych terenach. Krążą historie, że są to zaczarowane drzewa, ponieważ potrafią różne rzeczy. Niektóre wyglądają bardzo strasznie z powodu uschniętych gałęzi, na których nie ma już liści. Wyglądem swym przypominają wielkie ośmiornice, które chciałyby zniszczyć inne drzewa, jakie obok nich rosną.

A wszystko to z powodu starości. Opowiem teraz historię „O samotnym bobrze Maksie”. Było to bardzo dawno temu, kiedy drzewa były jeszcze bardzo młode. W okolicach parku pojawił się mały bóbr Maks, był bardzo samotny. Żeby się nie nudzić, zaczął budować żeremie, nie szło mu to zbyt dobrze, ponieważ ile razy próbował zrobić dach, to zapadały mu się ściany. Pewnego wiosennego dnia zerwał się silny wiatr i burza, a deszcz padał intensywnie. Mały bóbr Maks bardzo się przestraszył, nie miał gdzie się schować przed burzą, bo żeremie nie było skończone. Nagle jakiś głos zawołał go, był to jeden z dębów. Zawołał bobra do siebie i pokazał mu, gdzie może się schować przed burzą. Gdy wiatr i burza ucichły, Maks wyszedł z podziemi i spojrzał w stronę swego żeremia, którego nie zdążył dokończyć. Spojrzał po raz drugi i nie mógł uwierzyć własnym oczom - jego domek był całkiem skończony. Nie rozumiał, jak to się mogło stać. Zapytał jedno z drzew, lecz ono mu nie odpowiedziało.

Mijały dni, miesiące, a bóbr chodził coraz bardziej przygnębiony, ponieważ nie miał z kim porozmawiać i tęsknił za swymi przyjaciółmi, którzy zgubili się w drodze. Mogliby razem zamieszkać w ich wspólnym mieszkaniu, lecz do ich wymarzonego miejsca dotarł tylko Maks. Minęło lato i powoli zbliżała się zima. Maks przygotowywał się do zimowego snu. Przechadzał się ścieżkami i rozmyślał. Nagle na swej drodze napotkał wiewiórkę, która zbierała orzechy. Zapytał ją, czy ona też jest sama, lecz nie odpowiedziała mu, ponieważ przestraszyła się i uciekł gubiąc orzechy. Maks wrócił smutny na polanę i usiadł obok trzech dębów, co chwila spoglądając na swój dom, mówił coś do siebie. Nagle z nieba zaczęło lecieć coś białego. Okazało się, że to śnieg. Maks zrozumiał, że nadeszła zima i trzeba iść spać. Szybko minęły święta i zima. Małutkimi krokami zbliżała się wiosna. Roślinność zaczęła odżywać, ptaki ćwierkały. Bóbr wyszedł z żeremi na świeże powietrze, lecz nie był zbyt wesoły, ponieważ pragnął mieć choć jednego przyjaciela. Nagle popatrzył na niebo i ujrzał dwa wielkie stworzenia. Były to bociany czarne. Wyla-

dowały obok bobra i zapytały, czy mogą tu zostać. Bóbr bardzo się ucieszył na wieść, że wreszcie nie będzie sam. W pewnym momencie jeden z dębów przemówił do nich:

- Jeśli chcecie, to gniazdo zbudujcie na którymś z nas. Bociany się zgodziły, wzięły się do pracy. Bóbr pomagał zbierać materiały. Przynosił sitowie i patyki - wszystko, co było potrzebne. Kiedy skończyli, usiedli pod dębami i bob-



rek opowiedział im o tej polanie. O tym, jaki był samotny. Bociany powiedziały mu, że niedługo będą miały dzieci, piękne małe czarne bocianki. Na wieść o tym Maks ucieszył się bardzo. Następnego ranka jaja były już w gnieździe. Młoda mama wysiadywała je, a tata polecał upolować coś na śniadanie. Mijały tygodnie, wreszcie pierwsze pisklę się wykluło, bociany były uradowane. Zostały jeszcze cztery jajka do wykucia. Poczekali chwilę i po paru sekundach wszystkie cztery jajka pękły, a z nich wyszły piękne cztery pisklęta. Boberek żałował, że nie potrafi latać, ponieważ bardzo chciał zobaczyć maluchy. Lecz tata bocian wytłumaczył mu, że będzie musiał poczekać jeszcze parę tygodni, aż maluchy dorosną i nauczą się latać, wtedy będzie mógł je zobaczyć. Nagle usłyszeli jakieś głośnie nawoływanie. Bóbr poszedł sprawdzić, co się dzieje. Spojrzał na lewo, lecz nic nie zobaczył. Po prawej stronie ujrzał dwa bobry, szły w jego kierunku. Na ten widok Maks podbiegł do nich i zapytał, dokąd zmierzają. Okazało, że jeden z nich to jego przyjaciel, który zgubił się rok temu w drodze. Boberek ucieszony zaprosił ich do swego żeremia i zaproponował, aby z nim zamieszkać - oczywiście oni się zgodzili. Minął miesiąc - z małych bocianów stały się bardzo duże i piękne ptaki. Rodzice byli z nich zadowoleni. Małe bocianki potrafiły już latać i zdobywać jedzenie.

Przyjaciel przyznał się Maksowi, że w jego rodzinie będzie potomstwo i to już za kilka dni. Bóbr bardzo się ucieszył, był wesoły.

W środku lata bociany szyko-

wały się do odlotu, bóbr wraz z dziećmi swego przyjaciela bawił się obok dębów. Kiedy nadeszła jesień, bocianie gniazdo było puste. Bobrowi brakowało rodziny bocianów, ale został mu jeszcze przyjaciel i jego rodzina. Nadeszła zima, druga już w życiu boberka. Lecz on nie zapadł w sen zimowy, wyszedł pewnego zimowego dnia z żeremia i podszedł do dębów, coś go niepokoiło, lecz dęby go uspokoiły. Myślał o swym śnie, któ-

ry śnił mu się minionej nocy. Nie dawało mu to spać. W końcu jednak po długiej rozmowie z dębami poszedł do żeremia i zasnął. Mijały zimowe miesiące, bóbr spał jak susze, lecz niespokojnie kręcił się, przewracał z boku na bok. Był piękny słoneczny marcowy dzień, bociany już przyleciały, bobry chodziły po polanie. Lecz Maks jeszcze spał. Nagle zerwał się ze snu i wybiegł przestraszony z żeremi. Bociany zapytały go, co się stało, a on odpowiedział, że miał koszmarne sen o wielkim zwierzu. Nagle wszyscy usłyszeli głośnie ryczenie. Dęby powiedziały, że zbliża się w ich stronę ogromny niedźwiedź brunatny. Kazały schować się bobra i zapytał go, czy ma choć trochę miodu. Maks odpowiedział, że może coś da się zrobić i poprosił dęby, aby wyczarowały słoik miodu. Miś był bardzo zadowolony, ponieważ od dwóch dni nic nie jadł, tylko pił wodę. Okazało się, że niedźwiedź nie był taki groźny na jakiego wyglądał. Dęby wyobrażały sobie spotkanie bobra z niedźwiedziem trochę inaczej. Ale miś był bardzo miłym zwierzątkiem. Maks zapytał niedźwiedzia, czy zostanie z nim, lecz on odmówił i wyruszył w dalszą drogę do swego prawdziwego domu.

Tak oto zakończyła się historia bobra, który odnalazł przyjaciół i nie był już samotnym bobrem, a także umiał sobie radzić w każdej sytuacji.



leśne przysmaki

Kotleciki



Poleca **JAN SUDER**,
pracownik Nadleśnictwa
Jarocin zajmujący się
edukacją przyrodniczo-leśną

Mamy właśnie pełnię sezonu na zbiór grzybów - tylko jadalnych! Często, do późnych godzin wieczornych, staramy się je zagościć w naszej kuchni.

Po pracy tej pozostają nam różne gatunki grzybów, z którymi nie wiemy, co zrobić. Proponuję wykorzystać je w sprawdzonym już przepisie na wyśmienite kotleciki grzybowe.

Wszystkie grzyby, także ogonki, gotujemy w całości. Po ugotowaniu i starannym ich odsączeniu (wywar wykorzystujemy na krem grzybowy) mielimy wraz z cebulą, czosnkiem, surową papryką, nacią z pietruszki, lubczyk (ilość i proporcje zależą od własnej inwencji i upodobań).

Do masy dodajemy mielone mięso (w proporcji 1/3 masy zmieszanych grzybów), w całości jajko, tartą bułkę w ilości odpowiedniej do zgęstnienia masy, solimy i pieprzymy oraz dodajemy przyprawy do indywidualnego smaku. Wstawiamy do lodówki na 2 godziny celem dobrej maceracji składników.

Formujemy kotleciki obtaczając je w jajku i tartej bułce, układamy w formie i smażymy w piekarniku lub w kombiwarze. (Inny sposób przygotowania to masę wyłożyć na formę posmarowaną tłuszczem i zapiec w całości). Można spożywać jako danie główne na obiad lub zimne jako dodatek do pieczywa.

Zupa grzybowa

Składniki: 25 dkg podgrzybków lub borowików, 1 mała cukinia, 3 ziemniaki, 1 marchew, 1 pomidor, 1 cebula, 2 łyżki masła, 4 łyżkę śmietany - alternatywnie, sól, pieprz

Sposób przyrządzenia: Ziemniaki obrać, cukinię umyć. Ziemniaki i cukinię pokroić w plasterki. Cebulę obrać, pokroić w półplasterki. Na patelni rozgrzać masło, zeszklić na nim cebulkę, dodać obraną i pokrojoną marchew, dusić 5 minut. W garnku doprowadzić do wrzenia 1 litr wody, dodać podduszoną marchew i cebulę, oczyszczone, pokrojone w plasterki grzyby, cukinię i ziemniaki. Gdy składniki zmiękną, dodać obrany ze skóry pomidor, przyprawić do smaku i gotować jeszcze 15 minut. Podawać ze śmietaną.

Zapiekanka z ryżu i grzybów

Składniki: 20 dag ryżu, 8 dag masła lub margaryny, sól, 10 dag cebuli, 25 dag grzybów, 4 jajka, 3 dag tartej bułki, 2 łyżki startego sera, pieprz, zielenina

Sposób wykonania: Ryż ugotować na sypko. Grzyby umyć, pokroić, podsmażyć z cebulą, 2 dag tłuszczu utrzeć z żółtkami, dodać do nich ryż, przesmażone grzyby, przyprawić do smaku, wsypać łyżkę zielonej pietruszki. Ubić pianę z białek, wymieszać z masą ryżową, włożyć do przygotowanej formy. Posypać serem, skropić tłuszczem. Zapiekać 25 - 30 minut.

źródło: www.pychotka.pl

Grzyby w occie

Składniki: 1 kg grzybów, 1/2 małej cebuli; marynata: 3 szklanki wody, 1 szklanka octu 10 %, 1 szklanka cukru, 3 płaskie łyżeczki soli, 4 liście laurowe, 10 ziaren ziela angielskiego, 16 ziaren pieprzu czarnego, 10 goździków.

Przygotowanie: Grzyby oczyścić, wrzucić na wrzącą wodę i gotować przez 10 min. Ostudzić, ułożyć w słoikach i dodać po kawałku cebuli. Zagotować wodę z octem, solą, cukrem, przyprawami. Przygotowanym, gorącym roztworem zalać grzyby. Słoje szczelnie zamknąć i pasteryzować.

OGŁOSZENIE

NADLEŚNICTWO JAROCIN
uprzejmie informuje, że posiada w sprzedaży
ELEMENTY KLEJONE
STOLARKI BUDOWLANEJ
(sprzedaż elementów na sztuki)
Ekspozycja w holu Nadleśnictwa
Kontakt tel. (0-62) 747-23-19